Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 60 — Wąbrzeźno, sobota dnia 29 maja 1937 r. — Rok 19

Samoobrona przed klęską

Topienie śniegów w górach i nagły przypływ olbrzymich mas wody w niziny, przy równoczesnych długotrwałych deszczasach wiosennych - oto były dotychczas przyczyny katastrof powodzi ,jakie nawiedzały południowe połacie Polski.

W roku bieżącym klęski tej nie przeżywaliśmy. Śniegu w górach było mało, przejście od mrozów do cieplej wiosny trwało stosunkowo długo i pozwoliło spokojnie odpłynąć powstałym podczas roztopów wodom; deszcze wiosenne były skąpe i także nie przyczyniły się do klęski powodzi.

Ale jedna kilkugodzinna burza gradowa, oberwanie się chmury, jeden rzęsisty deszcz w województwie kieleckim starczył, by sprowadzić katastrofę, w rozmiarach swych żywo przypominającą tragedię z przed kilku lat.... Kilkadziesiąt ofiar w ludziach, setki domów zburzonych lub poważnie uszkodzonych, zniszczone zasiewy, pola zamulone, połamane drzewa w sadach, mosty zerwane lub podmyte, poprzerywane i zniszczone połączenia komunikacyjne — oto smutny bilans zaledwie kilku godzin, które pociągną za sobą tak fatalne następstwa gospodarcze dla ludności kilku powiatów województwa kieleckiego: miechowskiego, pińczowskiego, okulskiego i stopnickiego.

Są katastrofy, wobec których stoimy bezradni. Piorun, który uderzy w drzewo, a uśmierci stojącego pod nim człowieka — jest taką katastrofą. Tak samo szalejący huragan lub gradobicie, które zniszczy młody owoc na drzewach lub zboże na polach.

Ale są katastrofy, przed których następstwami człowiek może się uchronić.

Nie jesteśmy już bezradni wobec szalejących żywiołów. Opanowaliśmy np. żywioł ognia. Już nie dopuszczamy do tego, aby pożar niweczył — jak to ongi bywało — całe miasta i wsie. Im lepiej jest zorganizowana straż pożarna, tym mniejszy jest zasięg szkód.

Tak samo jak zdołaliśmy opanować żywioł ognia — umiemy już opanować żywioł wody, przeciwdziałać klęsce powodzi. Umiemy ujarzmić przyrodę w jej niszczycielskim działaniu. Na wylew rzek i potoków, na zamulenie pól, na niszczenie gościńców i mostów, na zatapianie ludzi w odmętach wezbranych wód, technika nowoczesna znalazła jedną odpowiedź: uregulowanie wszystkich arterii wodnych umocnienie brzegów wszystkich rzek i potoków, pogłębienie koryt, stworzenie olbrzymich rezerwoarów, w których zostałyby zatrzymane spływające z gór masy wodne, słowem nie dopuszczenie, aby czy to roztopy wiosenne, czy długotrwałe deszcze, czy też nagłe ulewy mogły grozić powodzią.

Musimy za tym zadaniu ujarzmienia naszych wód poświęcić jeszcze intenzywniejszą uwagę. Musimy program t. zw. „robót wodnych" rozszerzyć, a wykonanie jego przyspieszyć. Musimy pod tym wzgl. działać i szybko i wszechstronnie. Doświadczenie z przed kilku dni dowodzi, że nie tylko na stokach Karpat gnieździ się niebezpieczeństwo powodziowe ale również i na terenach dalszych — wszędzie, gdzie dotychczas jeszcze żywioł wody nie został ujęty w karby, gdzie rzeki i potoki nie są jeszcze w swym biegu uregulowane.

Katastrofa w kieleckim nakłada na wszystkich, którzy realizują plan robót publicznych i prac inwestycyjnych, szczególne obowiązki. Dział robót wodnych w naszym planie inwestycyjnym wymaga większego, niż dotychczas, uwzględnienia.

Niewątpliwie pod tym względem uczyniliśmy w ostatnich latach wcale znaczne postępy. Tragiczna lekcja olbrzymiej powodzi z przed kilku laty, kiedy to setki ofiar pochłonął szalejący żywioł, a straty materialne sięgnęły setki milionów złotych — uprzytomniła nam konieczność energicznego przeciwdziałania. Wyrazem tego są Porąbka i Rożanów oraz intensywne prace nad regulacją górnej Wisły i innych rzek górskich na terenie Podkarpacia.

Widocznie jak do całkowitego opanowania żywiołu wody, do pełnego zabezpieczenia kraju przed klęską powodzi jeszcze jest dość daleko.... Bo — widzimy jeden rzęsisty deszcz, jeden huragan, jedna tragiczna noc burzy, przeciągającej nad nizinnym terenem województwa kieleckiego, starczy by wywołać wstrząsające następstwa, uśmiercić kilkadziesiąt osób, zniszczyć dobytek setek ludzi i spowodować dotkliwe straty materialne zarówno dla obywateli, jak dla państwa.

—■—

Dalszy wzrost rolniczych układów konwersyjnych

Na odbytym w dniu 20 maja posiedzeniu Komitetu Konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym zatwierdzono 78 nowych układów na sumę przeszło milion złotych.

Od początku akcji konwersyjnej zatwierdzono ogółem 412,949 układów na sumę 441,5 milionów złotych.

Pierwsze miejsce co do wysokości sumy zawartych układów zajmują spółdzielnie kredytowe z kwotą 81,8 milionów zł, następnie Komunalne Kasy Oszczędności 80,6 milionów, dalej idzie Państwowy Bank Rolny z kwotą 70,5 milionów zł. Centralna Kasa Spółek Rolniczych 62,4 milionów zł, i Bank Gospodarstwa Krajowego. 37,5 milionów złotych.

Z wojny domowej w Hiszpanii

BAYONNE Biuro prasowe rządu baskijskiego komunikuje: jeszcze raz stwierdzamy, że miasto Manguia jest ciągle w posiadaniu wojsk baskijskich. Miasto jest gwałtownie bombardowane przez lotnictwo powstańcze bombami zapalającymi.

W obecnej chwili miasto płonie. Powstańcy twierdzą, że pożar miasta wzniecily oddziały rządowe, komunikat zaś kategorycznie temu zaprzecza.

SALAMANKA. Gen. Franco wystosował do Ligi Narodów notę protestacyjną, z powodu obecności na najbliższym zgromadzeniu delegata rządu w Walencji jako reprezentanta Hiszpanii.

Zarzucając rządowi w Walencji szereg wypadków pogwałcenia prawa międzynarodowego, gen. Franco kwestionuje legalność tego rządu, zwracając uwagę, iż rząd powstańczy panuje na 2/3 terytoriami Hiszpańskimi.

PARYŻ. Hawas donosi z Siguenza (po stronie powstańców): Od dwóch dni wojska gen. Miaja okazują wielką aktywność na froncie Soria, i dwukrotnie nacierały dość poważnymi siłami na odcinku las Invìernas, lecz za każdym razem zostały odparte z ciężkimi stratami. Uderzenia te mają na celu odzyskanie dawnych stanowisk, utrasonych na początku natarcia powstańców na Guadalajara, poza tym mają na celu zorientowanie się w ugrupowaniu powstańców. Artyleria rządowa usiłuje wywołać odpowiedź baterył powstańczych, aby ustalić ich stanowiska i zasięg ognia.

Wyrok w procesie Malinowskiego

WARSZAWA. W dniu 22 bm. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie „Słowa Pomorskiego", oskarżonego przez senatora Malinowskiego. Redaktor odpowiedzialny „Słowa" został skazany na pól roku więzienia oraz 1000 zł grzywny. Sąd ogłosił równocześnie motywy wyroku.

Jak nas informują zostanie wniesiona apelacja. Wyrok wywołał duże wrażenie w kołach politycznych.

Zjazd rzemiosła pomorskiego w czasie Targów Gdyńskich

W czasie Targów Gdyńskich (20 6 — 4 7) w dniach uroczystego Święta Morza 27, 28 i 29 czerwca br. odbędzie się w Gdyni wielki zjazd rzemiosła pomorskiego, organizowany przez Izbę Rzemieślniczą w Toruniu.

Zjazd ten obradować będzie nad aktualnymi sprawami rzemiosła, ze szczególnym uwzględnieniem dzielnicy pomorskiej i Gdyni.

Przyczyny klęski żywiołowej

KIELCE. Według relacji naocznych świadków z pow. pinczowskiego przyczyną straszliwej klęski jaka nawiedziła woj. kieleckie miało być zderzenie się dwóch chmur, z których jedna szła z zachodu a druga ze wschodu. Moment zderzenia nastąpił właśnie nad powiatem pinszowskim w okolicach Działoszyc, które w jednej trzeciej legło w gruzach. Potoki wód stworzyły tak gwałtowną powódź że nie było mowy o jakimkolwiek ratunku, gdyż poziom wody w kilku minutach po zderzeniu się chmur wynosił już kilka metrów ponad ziemią. Ogólne zniszczenie jest tak ogromne, że ludzie, zwiedzający teren dotknięty katastrofą wprost nie mogą uwierzyć, aby coś podobnego mogło się wydarzyć.

Niebezpieczny pożar

WŁOCŁAWEK. 25 5. Wczoraj w południe wybuchł pożar w włocławskiej fabryce farb i lakierów „Nobiles". W czasie gotowania pokostu zajęły się lakiery nitro-celulozowe, wyjątkowo łatwopalne o własnościach wybuchowych. Gdyby pożar przedostał się do schronów betonowych, nastąpiłby wybuch o katastrofalnych rozmiarach. Akcję ratowniczą prowadziła straż przy pomocy wojska i robotników. Wczasie akcji spłonął żywcem robotnik Jan Bretes.

CZERWONY KUR NA POMORZU

CHEŁMNO. W zabudowaniu Heleny Sankiewicz w Pniewitem pow. chełmińskiego powstał pożar, który zniszczył stodołę i stajnię oraz różne maszyny i narzędzia rolnicze. Spaliła się część inwentarza żywego m. in. koń, krowa, 5 świń. Wyrządzona przez pożar szkoda wynosi około 6000 zł.

PASTOR NIEMIECKI WYDALONY Z POLSKI

18 maja wyjechał z Budzynia (woj. poznańskie) pastor Stolzenberg, wydalony z granic Rzeczypospolitej za prowadzenie antypolskiej działalności.

ARESZTOWANIE KURIERKI KOMUNISTYCZNEJ W WARSZAWIE

Na Dworcu Głównym w Warszawie została aresztowana kurierka komunistyczna, niejaka Naumberg Sura, która z polecenia Kompartii miała wyjechać z instrukcją na teren Lublina. Przy aresztowanej rewizja osobista ujawniła zaszyfrowaną instrukcję i notatki partyjne.

Z 12-TU MIAST WYRUSZAJĄ POCIĄGI POPULARNE NA „ŚWIĘTO MORZA".

Z okazji „Święta Morza" uruchomionych będzie 13 pociągów popularnych do Gdyni, w tym 2 pociągi z Warszawy oraz po jednym z Łodzi, Radomia, Wilna, Poznania, Katowic, Krakowa, Lwowa, Bydgoszczy, Grudziądza, Gdańska i Łucka.

Ponad to na czas „Święta Morza" obowiązywać będą indywidualne zniżki kolejowe na przejazd do Gdyni i zpowrotem w wysokości 50%.

POMOC SOWIECKA DLA CZERWONEJ HISZPANII

Dzienniki sowieckie donoszą, że z portu w Odesie w miesiącu kwietniu rb. statki sowieckie przewiozły do Barcelony 100 tanków, 50 armat przeciwlotniczych, karabiny maszynowe, amunicję i baon ochotników w liczbie 450 ludzi.

Utrzymanie kredytów rejestrowych i zaliczkowych dla rolników

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", w bierzącym roku gospodarczym kredyty na rejestrowy zastaw zboża i zaliczkowy dla rolnictwa będą utrzymane w tej samej wysokości co i w roku ubiegłym, a mianowicie rejestrowy — 40 milionów, a zaliczkowy — 15 milionów zł.

Należy zauważyć, że kredyty te udzielone przez Bank Polski w roku ubiegłym a rozprowadzone przez instytucje finansowe, zostały prawie całkowicie przez rolników spłacone. Ostateczny termin spłaty kredytu rejestrowanego i zaliczkowego upływa z końcem czerwca br.

Wojna polsko-żydowska zaostrza się

Warszawski „Express Poranny" donosi z Kalisza.

W Kaliszu na zebraniu w gminie żydowskiej uchwalono rezolucję o nie przyjmowaniu do pracy w firmach żydowskich robotników Polaków. Kaliska gmina żydowska rzuca hasło: — „praca dla żydów u żydów".

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele organizacyj żydowskich, kilku radnych miejskich, przewodniczących gm. wyznaniowej i pracodawcy żydowscy.

Powzięto również uchwałę nieprzyjmowania służących Polek.

Wiadomość ta wskazywałaby, że wojna polsko-żydowska na terenie gospodarczym zaostrza się coraz bardziej z drugiej strony zaś zmusza do wytężenia wszystkich sił w walce o polskość handlu i rzemiosła.

Co o nas piszą Niemcy

„Stan zdrowia ludności przede wszystkim we wschodnich połaciach kraju jest określany jako bardzo zły; zaznacza się brak pomocy położniczej, gruźlica szerzy się nadzwyczaj silnie.....

Liczba syfilityków wykazuje stały wzrost; w Poznaniu liczba ta wzrosła z 1293 do 2084 w ciągu dwu lat ostatnich. W związku z tym godne uwagi są narzekania na złe stosunki obyczajowe wśród polskiej młodzieży szkolnej. Np. w krakowskim okręgu szkolnym bez Krakowa stwierdzono w ub. roku 90 wypadków przerwania ciąży u 14 do 18-letnich uczenic, u blisko 200 uczniów i uczennic choroby weneryczne, oraz setki wypadków kradzieży. 800.000 dzieci w Polsce nie chodziło w ubiegłym roku do szkoły w ogóle. Naukę przeprowadza 70,000 nauczycieli, podczas gdy dla wykonania całkowitego planu nauczania potrzeba 100,000 nauczycieli. Liczba wykroczeń i zbrodni, która w 1927 roku wynosiła blisko 37,000, wzrosła w 1935 roku do 115 tysięcy.

Wzrost zbrodniczości jest najniewątpliwiej również wyrazem złego położenia gospodarczego. Jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że nie możemy porównywać dochodu społecznego w Polsce, czy w ogóle stosunków socjalnych z położeniem naszym — w Niemczech, tym niemniej jednak jest dla nas rzeczą godną uwagi, że z pośród ubezpieczonych 60 proc. pracowników zarabia miesięcznie mniej niż 200 złotych, a z tego połowa mniej niż 100 złotych. Dopiero wówczas gdy się wie, że jeden złoty to tyle co 40 parę fenigów, można osądzić, do jakich warunków życiowych przeciętny Polak ogranicza się.

Od 1928 do 1935 roku przeciętna zarobków spadła o 51 proc. Widzimy więc że wzrastające znaczenie polityczne naszego sąsiada ma mało podstaw w gospodarczym położeniu państwa."

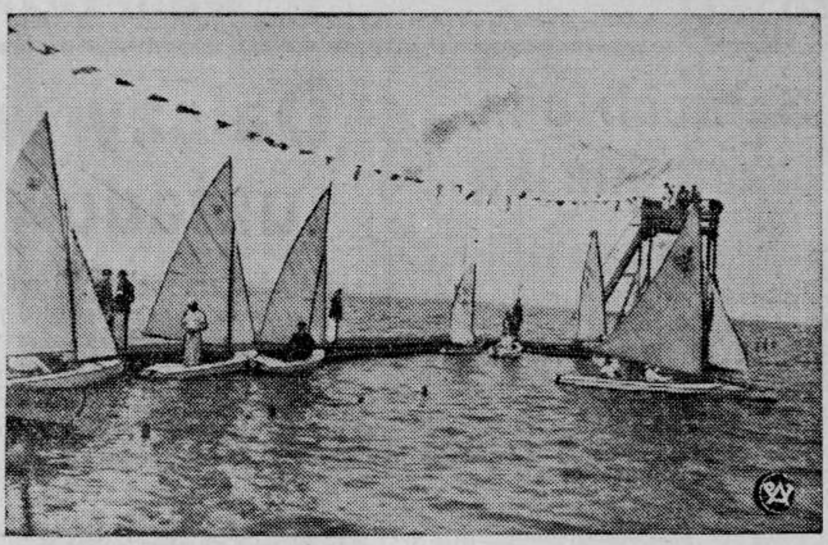
Tak wygląda pakt nieagresji w dziedzinie prasowej w 4 roku istnienia.

Niemcy systematycznie zohydzają stosunki polskie w swojej zgleichschaltowanej prasie, unikając starannie podkreślania polskiego dorobku.

Podobna analiza różnych pachnących kwiatuszków na łące niemieckiej — a nie braknie ich zaprawdę — w prasie polskiej nie mogłaby się pojawić.

Dlaczego?

Dlatego, że inaczej pojmuje się wykonanie paktu nieagresji po tej stronie granicy polsko-niemieckiej, a inaczej po tamtej.



Sport wodny nad polskim morzem.

ZGON WYBITNEGO POLITYKA CZECHOSŁOWACKIEGO

PRAGA. W środę dnia 26 maja około godziny 4-tej nad ranem zmarł w Pradze po długiej i ciężkiej chorobie (zapalenie płuc) wybitny polityk czechosłowacki, znany już przed wojną jako niezmordowany bojownik o prawa czechosłowackiego narodu, pierwszy premier czechosłowacki, przywódca narodowych demokratów, Dr Karol Kramarz.

WŁOSKA FLOTA LICZY JUŻ DWA RAZY WIĘCEJ ŁODZI PODWODNYCH JAK ANGIELSKA

RZYM. Urzędowe dane włoskie donoszą, że w r. ub. zostało wcielone do użytku floty wojennej 20 nowych łodzi podwodnych, osiągając liczbę stanu 108. Ponieważ stan nowoczesnych łodzi podwodnych wynosi w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej 51, Wielkiej Brytanii i Japonii po 64, Francji 85, Włoch 108 oraz ponieważ program rozbudowy floty włoskiej w latach 1935—1937 przewidywał budowę 40 nowych łodzi podwodnych, w ten sposób włoska flota wojenna pod względem ilość łodzi podwodnych stała się najsilniejszą.

ROZSTRZELANIE PRZYWÓDCY DRUŻYN SZTURMOWYCH.

BERLIN. Jak donoszą z Chemnitz (Kamienica) w Saksonii przywódca hitlerowskiej grupy szturmowej nr 104 Fryderyk Otto został rozstrzelany za udział w nielegalnej działalności na rzecz marksistów, jak stwierdzono w enuncjacji urzędowej.

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

24) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

— Wołają cię.. Pójdę już i nie zobaczysz mnie więcej! Milcz teraz, nie odzywaj się. nie dawaj mi odpowiedzi! Zastanów się.. Ale gdy się będziesz zastanawiała, przypomnij sobie, jak tu u twoich nóg leżała i płakała Maria Judko — serce moje zranione przypomnij sobie.. Jeszcze cię pocałuję na pożegnanie, bo wiem i wierzę, że mnie nie skrzywdzisz.

Maria szybko zesunęła się ze stromego stoku i po chwili słychać tylko było w gąszczu leśnym chrzęst łamanych gałęzi.

Zosia stała ciągle z oczyma utkwionymi w ziemię, blada i drżąca. Zbyt nagle stało się to wszystko, zbyt wiele było tego, jak na młode niedoświadczone dziewczę.

— A więc to była ta osławiona Maria Judko — „ataman w spódnicy", ta sama, która grabiła i mordowała nieubłaganie?

I ta właśnie Maria Judko przed chwilą klęczała wśród łkań, skomląc o litość.

ROZDZIAŁ XI.

Kobryń.

Już od tygodnia mieszkańcy Kobrynia żyli w nieustannym lęku. Początkowo rozeszły się pogłoski, że w odległości dziesięciu kilometrów od Kobrynia Orlik wyskoczył z pociągu w pełnym biegu mimo, że w przedziale jechał razem z pilnującym go wywiadowcą policyjnym. Wiadomość ta, znacznie wyolbrzymiona, podawana z ust do ust, początkowo wywoływała tylko uśmiech, gdyż nikomu nie wydawała się groźna.

Lęk ogarnął wszystkich dopiero wówczas, gdy stało się wiadome, że Orlik z całą swoją bandą zamieszkał dobrze zamaskowany albo w samym miasteczku, albo gdzieś w najbliższej okolicy i jego sprawą było złupienie kasy wielkiego tartaku Wójcika. Sprawa przedstawiała się następująco:

Wieczorem, przed samym zamknięciem kasy przed gmach biurowy, znajdujący się w mieście, zajechała niewielka powózka, z której wyskoczyło troje młodych, starannie ubranych ludzi, przyczym jeden z nich miał na sobie nieokreślony mundur jakiegoś urzędu. Nie zastanawiając się długo i nie oglądając, trójka weszła do wnętrza budynku.

Urzędnicy kończyli pracę.

W czasie gdy trzej przybysze omawiali z prokurentem sprawę wielkiego zamówienia tarcicy, biuro powoli zaczęło pustoszeć i wkrótce pozostali w nim jedynie prokurent i trzej przybysze.

Rozmowa przewlekała się i w chwili, gdy wreszcie dojść miało do zawarcia ugody, jeden z przybyłych, spojrzawszy na zegarek, wstał nagle od stołu i zwracając się do prokurenta rzekł:

— Umowę zawrzemy innym razem. Wówczas my będziemy płacili, dziś jednak pan wypłaci nam natychmiast to wszystko, co znajduje się w kasie.

Prokurent przerażony zbladł i nie miał siły odezwać się, gdy ujrzał w ręku klientów, z którymi przed chwilą pertraktował o drzewie — skierowane w niego lufy solidnych rewolwerów.

— O stanie kasy dość dobrze jestem poinformowany i wiem, że wczoraj nadszedł większy przekaz z Warszawy.

— Ale — próbował wytłómaczyć się prokurent.

— Tylko bez ale, mój panie! — Nazywam się Orlik... Mam wrażenie, że słyszał pan o mnie i wie pan dobrze, że nie uznaję żadnych wykrętnych tłómaczeń.

Drżący i szary z przerażenia prokurent zaczął zaklinać się na wszystkie świętości, że pieniędzy już w kasie nie ma, gdyż wypłacił dziś za większe dostawy oraz robociznę.

— Dziwne! — rzekł Orlik, zamyśliwszy się. — Proszę podać mi księgę kasową.

W ciągu pół godziny Orlik z ołówkiem w ręku robił z księgi jakieś notatki i wyciągi, gdy tymczasem dwaj jego towarzysze pilnowali przerażonego prokurenta.

— No, widzi pan — odezwał się wreszcie Orlik, podnosząc głowę z ponad księgi. — Musicie mieć w kasie 427.243 marki. Proszę o nie!

Otrzymawszy pieniądze, Orlik przeliczył je, rozłożył po kieszeniach i związawszy następnie przy pomocy swych towarzyszy na wpół żywego ze strachu prokurenta, nie zaczepiony przez nikogo odjechał.

— — — — — — — — — — — — — —

W trzy dni potem prawie że w taki sam sposób dokonano włamania do kasy znajdującej się w Kobryniu większej garbarni.

Panika opanowała miasteczko. Na płotach i murach domów rozplakatowano ogłoszenia, że za schwytanie Orlika oba okradzione przedsiębiorstwa wyznaczają po 100.000 mk. nagrody. Ale nawet ta obietnica nie przyniosła rezultatu.

— — — — — — — — — — — — — —

W kobryńskim klubie towarzyskim, nie bacząc na niepewne czasy panowało ożywienie. Szła wielka gra.

Szczególne ożywienie panowało za „złotym stołem", za którym zasiadały do gry przeważnie miejscowe asy i za którym od kilku dni toczył się niezwykły pojedynek, obserwowany z wielkim zaciekawieniem.

Zcierało się dwoje ludzi: nasz stary znajomy Wójcik, nowonabywca jednego z największych w okolicy tartaków, i niedawno przybyły z Rumunii bogaty przemysłowiec, rozglądający się za nabyciem poważnego przedsiębiorstwa — Gabler. Grali w najpospolitszą z gier — oczko. Bank trzymali na przemian. Stawka była bardzo wysoka i grupa ludzi, przyglądająca się walczącym, wzrokiem pełnym pożądliwości spoglądała na stosy banknotów, leżących przed obu graczami.

Wójcik chciwy i skąpy, bladł i czerwieniał, złościł się, przeklinał, gdy tymczasem Gabler z uśmiechem przyjmował każdą decyzję losu. Wygrana nawet taka, po której zagarniał kilkadziesiąt tysięcy — nie wywierała na nim większego wrażenia. Z taką samą obojętnością przyjął nawet większe przegrane.

W chwili, gdy zastajemy obu grających przy „złotym stole", szczęście w niesamowity sposób dopisuje Wójcikowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Młodzież w służbie państwowej

Fundusz Pracy zatrudnia co roku w swych biurach pewną liczbę absolwentów wyższych uczelni — prawników inżynierów, ekonomistów, którzy po przebyciu odpowiedniej płatnej praktyki otrzymują zatrudnienie przyczym w ciągu pierwszych trzech miesięcy praktykanci zapoznają się z ogólną administracją Funduszu Pracy, a przez następne 6 miesięcy specjalizują się w poszczególnych działach tej instytucji.

Obecnie Fundusz Pracy, dążąc do uzupełnienia kadry młodo fachowych wyszkolonych do służby państwowej pracowników, zatrudnił dalszych 24 praktykantów, absolwentów wyższych uczelni.

Jak wykazują doświadczenia lat ubiegłych, akcja ta poza przyczynianiem się do złagodzenia bezrobocia wśród absolwentów wyższych uczelni, przynosi inne korzystne rezultaty i młodzież, posiadająca wyższe studia, po otrzymaniu praktycznego przygotowania do służby fachowej stanowi przodujący pod każdym względem element urzędniczy.

—•—



Trudności rzemiosła w Gdyni

Rzemiosło na terenie Gdyni, wykazuje coraz większe i stałe obniżanie zarobków rzemieślniczych, co głównie spowodowane jest masowym napływem rzemieślników z całej Polski do Gdyni. Tego pędu do Gdyni nie wstrzymują fakty, że szereg warsztatów likwiduje się zmuszając liczne rodziny do opuszczenia Gdyni, wskutek braku jakiejkolwiek możności utrzymania się. Daje się odczuwać brak organizacji, co stwarza trudności obrony słusznych interesów licznych rzesz rzemieślników w Gdyni.

—•—

Związek poszukiwaczy złota

W Holandii powstał niezmiernie oryginalny związek, mianowicie: poszukiwaczy złota. Nie mniej nie należy przypuszczać, aby na terytorium Holandii odkryto jakieś nowe pokłady złota. Przyczyną założenia tego związku stała się mała wysepka na morzu Północnem (niedaleko Terschellingen). Od dłuższego czasu morze wyrzucało na brzeg kawałki złota, a nawet złote monety. Zaczęto badać przyczynę tego zjawiska. Niegdyś w pobliżu brzegów Holandii, zatonęło kilka okrętów. W ich liczbie był statek „Lutine", który wiózł 18 milionów guldenów złotem. Pod wpływem prądów podmorskich oraz stałego naporu fal piasek na dnie morza nie mógł zasypać zatopionych okrętów. Rozpadają się one na części, a ich ładunek rozsypuje po dnie morskim. Po każdej gwałtowniejszej burzy, wzburzone fale wyrzucały na brzeg złote monety. Związek poszukiwaczy złota postanowił wydobyć zatopiony ładunek. Pierwsze prace już się rozpoczęły. Zakupiono wielką ilość mocnych aparatów dla nurków, potrzebnych dla przeprowadzenia poszukiwań na dnie morskim, zorganizowano punkty obserwacyjne na brzegu. Od tej chwili, gdy związek przystąpił do swoich prac morze „zbuntowało się" — nie wyrzuciło bowiem więcej ani jednej monety, ani jednej choćby najmniejszej sztabki tego szlachetnego kruszcu.

KRWAWY DESZCZ.

RZYM. W Rzymie, Mediolanie i Genui spadł tak zwany „krwawy deszcz". Są to błotniste opady, spowodowane masami czerwonego pyłu, niesionego z fabryk.

Sprawa rozszerzania granic

WARSZAWA, 25 5. W dniu dzisiejszym komisja administracyjna pod przewodnictwem wicemarszałka Kwaśniewskiego rozpatrzyła w obecności premiera Sławoj-Składkowskiego projekt ustawy o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego. Po zprawozdaniu sen. Seida wywiązała się obszerna dyskusja.

Komisja uchwaliła projekt ustawy bez zmian oraz dwie rezolucje.

1) sprawozdawcy sen. Seiba, wzywającą rząd do włączenia do woj. pomorskiego reszty gmin rejonu kujawskiego, oraz

2) sen. Rudowskiego, wzywającą rząd do uwzględnienia w przepisach wykonawczych do ustawy specjalnej opieki dla ludności przyłączonych do woj. pomorskiego terenów z woj. warszawskiego, chroniącej tę ludność przed skutkami, wynikającymi z nienzajomości praw zwyczajowych wobec różnic, zachodzących pod tym względem między Pomorzem a terenami przyłączonymi.

Komisja odrzuciła wnioski sen. dr. Jeszkego o nie włączanie do woj. pomorskiego pow. inowrocławskiego oraz części pow. mogileńskiego z Kruszwicą, o nadanie dotychczasowemu województwu poznańskiemu nazwy: województwo wielkopolskie oraz rozciągnięcie działalności Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, Zakł. Ubezp. na Życie w Poznaniu oraz Kasy Strażackiej w Poznaniu na obszary włączone do woj. pomorskiego, a działalności Powszechn. Zakł. Ubezp. Wzajemnych na obszar pow. działdowskiego.

Wnioski te sen. Jeszke podtrzymał, jako wnioski mniejszości.

Tramwaje Barcelońskie

Jeden z dzienników portugalskich donosi: „Tramwaje w Barcelonie są uspołecznione na zasadach anarchistycznych to znaczy, że zarząd nimi należy do związków zawodowych. Organy urzędowe nie mają żadnej ingerencji w prowadzeniu przedsiębiorstwa. Wszelkie wpływy i rozchody, oraz sprawy techniczne i administracyjne są przedmiotem obrad pracowników zrzeszonych w związkach zawodowych. Cały bez wyjątku personel tramwajów należy do Anarcho-Syndykalistycznej Konfederacji Pracy „CNT". Dla zilustrowania wyników tej anarchistycznej gospodarki podamy cyfry. W czerwcu 1926 roku tj. przed wojną domową tygodniowy dochód z przedsiębiorstw tramwajowych wynosił 85.000 pesetów, dzisiaj 22,000 pesetów. Tabor został zniszczony z braku fachowego nadzoru. Personel jest nieobowiązkowy i niefachowy, stale domaga się podwyżki i rozmaitych dodatkowych świadczeń, które budżet i dochody rujnują. Uchwały związku zawodowego są ze sobą sprzeczne i interesami przedsiębiorstwa i spowodują niedługo jego bankructwo.

Śmierć w pijaństwie

CHEŁMŻA. Edward Sawicki z Chełmży, po wypiciu nadmiernej ilości alkoholu zmarł wskutek zatrucia. Sawicki pił przez trzy dni nadmierne ilości alkoholu i trzeciego dnia po wypiciu około jednego litra wódki położył się do snu z którego już się nie obudził. Sawicki przed śmiercią, po wypiciu alkoholu, dostał szału i pobił w okrutny sposób swoją gospodynię. Sawicki miał do odcierpienia 8 miesięcy więzienia. W tych dniach miał być osadzony we więzieniu i prawdopodobnie z tego powodu pił aż do upadłego.

—•—

25)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Ciekawa Kazia zapamiętała sobie dobrze tę dziwną rozmowę.

Pani Michalakówna wyjrzała znowu oknem.

— Jak się ten pociąg wolno wlecze... rzekła.

KUBEŁ ZIMNEJ WODY.

W chwili, gdy Michalakówna wyjazdem do Bydgoszczy rozpoczynała nowy etap swego bujnego żywota — panny Kuszewskie i Czerwiec mieli nareszcie dosyć zabawy. Zmęczeni, syci śmiechu i wina udali się na krótki spoczynek. Już jednak o godzinie jedenastej willa na Dębcu rozbrzmiewała na nowo rozgwarem. Po czterogodzinnym śnie pokrzepione, ale zblazowane jeszcze towarzystwo zasiadło do śniadania. Czerwca zatrzymano u Kuszewskich aż do popołudnia. Zgodził się na to chętnie, bo skoro niedziela, to i tak...

Przez cały czas pobytu u Kuszewskich nasz bohater nie poświęcił ani minuty czasu na zastanawianie się nad sprawą, której zawdzięczał niezwykłe przeżycia ostatnich dwóch dni. Dał się ponieść wartkiemu potokowi wrażeń, które były oszałamiające w stosunku do bezbarwnego życia, jakie dotąd prowadził.

Nic więc dziwnego, że z upojnego haszyszu zakochania, wina i wesela ocknął się dopiero w samochodzie, który popołudniu wiózł go do centrum miasta. Czerwiec miał zamiar początkowo jechać wprost do mieszkania poczciwej pani Górcowej, ale już w drodze zmienił plan. Rozważył pokrótce swą sytuację i przyszedł do wniosku, że nie należy marnować drogocennego czasu. Trzeba działać. Kazał się więc zawieźć do biura detektywów „Pogoń", tusząc, że zastanie tam swego szefa, który mieszkał bezpośrednio przy biurze.

Do takich energicznych posunięć kosztem rezygnacji ze snu skłoniło Czerwca przypomnienie rozmowy z inż. Kuszewskim. Jakkolwiek gospodarz willi na Dębcu nie pojawił się ani przy śniadaniu, ani przy obiedzie (co tłumaczono sobie jego chęcią solidnego przespania się przy niedzieli), to jednak Henryk nie mógł się otrząsnąć z wrażenia nocnej spowiedzi inżyniera. To, co się dowiedział o Klubie Słowiańskim, o Wolińskim, Gawrońskim i nieznanym Lipszycu, przerastało jego wyobrażena o szajce i jej potędze. Zaczął już powątpiewać w swój sukces. W głowie początkującego „detektywa" zmieniały się myśli, plany i projekty z szybkością, która jest tak właściwa umysłom młodych ludzi. Martwił się poważnie, a za chwilę już był pełen otuchy i entuzjazmu. Gdy wstępował do mieszkania p. Perlińskiego, właściciela biura „Pogoń" znajdował się właśnie w najlepszym nastroju.

Z emfazą opowiedział szefowi o swych przygodach i zdziwił się przykro, że natomiast rubaszny szef ani trochę się nie zdziwił. Po pompatycznej oracji młodego człowieka p. Perliński poklepał go łaskawie po karku i powiedział:

— No, nieźle się pan spisał. Można już naszemu klientowi złożyć sprawozdanie z obserwacji. Myślę, że będzie zadowolony...

Szef biura „Pogoń" poprawił fantastyczną kokardę u kołnierzyka, przeczesał tłustemi palcami swą artystyczną, zlekka posiwiałą grzywę i najspokojniej zaproponował benjaminkowi detektywnego fachu kawę u Józwiaka.

Czerwiec nie ruszył się z krzesła. Zastygł w pompatycznym geście ostatniego swego zdania, jak rzeźbiony symbol zdziwienia, przerażenia, zawodu.

— Ależ pa... panie sze... szefie...

— Co takiego?

— To chyba nie koniec mojej pracy. Teraz dopiero...

— Teraz pójdzie pan na kawę. Miał pan wybadać, gdzie Imć pani Cybulska traci forsę. Zrobił pan to? Tak! Reszta pana nic nie obchodzi. To już sprawa policji. Nie nasza. Lepiej nie kłaść palca między drzwi. No, chodźmy na kawę...

— Nie można przecież tolerować, żeby ci tam nabijali ludzi w butelkę... Trzeba to zło wyrwać z korzeniami...

— Ho — ho — ho. — Pan jest, widzę, młodym zapalonym idealistą. Panu się roją po głowie jakieś szlachetne gesty!.. Któż nam zato zapłaci? Najwyżej będziemy mieli kłopoty z włóczeniem się po sądach i masę wrogów w różnych członkach tej kliki. Ja, panie kochany, już niejedną taką aferę w życiu przeżyłem Perliński poskrobał się po głowie melancholijnie — i nie radzę panu, młodzieniaszku...

Dalszą perorę doświadczonego szefa przerwał dzwonek u drzwi wejściowych. Czerwiec czuł się tak, jakby ktoś wylał mu znienacka za kołnierz kubeł zimnej wody. W tem usposobieniu przeląkł się nowego przybysza. Był to pan Cybulski, właściciel składu węgla i czerwonego nosa, we własnej otyłej osobie. Aliści pan Cybulski nie był w złym humorze.

— Chociaż to niedziela, ale przyleciałem, żeby panom pogratulować. Brawo! Świetnie to panowie zrobili! (omal nie ucałował obu detektywów, ściskając im ręce). Świetnie! Bajecznie! Ten... tego... to był... psiakrew, jak się to zwie..., prawdziwy wyczyn

— Co takiego? — zdumiał się Czerwiec, ale prędko zamilkł, bo szef kopnął go potężnie pod stołem.

— To zamknięcie żony w nocy z tym gałganem, to była doskonała nauczka — perorował dalej klient. — Moja Sabinka jest już kompletnie wyleczona. Wyśpiewała mi wszystko od a do zet. Odechciało się jej „Zakonu Białej Róży" na całe życie. Jak przyszła do domu w nocy, to odrazu rzuciła się na kolana przedemną i wyznała całą prawdę. Takiej frajdy jakżyję, nie przeżyłem. Dziękuję panom, serdecznie dziękuję...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 18 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 30 maja 1937 r. | Nr. 22

2-ga niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGEŁJA

św. Łukasza rodz. 14, wiersz 16 — 24.

Onego czasu powiedział Jezus Faryzeuszom następującą przypowieść: Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego w godzinę wieczerzy, by powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i mam potrzebę wynijść a oglądać ją. Proszę cię miej mię za wymówionego. — A drugi rzekł: Kupiłem pięć jarzm wołów i idę ich doświadczać, proszę cię, miej mię za wymówionego. A inny rzekł: żonem pojął, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu. wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie stało się jakoś rozkazał a jeszcze miejsce. I rzekł Pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuś wnijść, aby był dom mój napełnion. A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni nie ukąsi wieczerzy mojej.



Któż jest ten, co wyprawił tę wieczerzę?

Jest nim sam Jezus Chrystus, który życiem męką śmiercią i wniebowstąpieniem Swojem wyjednał ludziom zbawienie wiekuiste, otworzył niebo i poleca im iść drogą wiodącą do żywota wiecznego, aby z Nim razem używali szczęścia wiekuistego.

Nauka

Co rozumieć należy przez wielką wieczerzę?

Królestwo niebieskie i szczęście wiekuiste, zgotowane wybranym pod wieczór życia i po dokonaniu pielgrzymki ziemskiej. Że tak zrozumiał Zbawiciel widać stąd, że krótko przedtem mówił był o zmartwychwstaniu sprawiedliwych, a jeden z biesiadników odezwał się był w tych słowach: „Błogosławiony, który będzie jadł chleb w Królestwie niebieskiem". Na to odpowiedział Pan Jezus powyższą przypowieścią.

MODLITWA

„Pan stał się obrońcą moim i wywiódł mnie na pierwszeństwo. Zbawił mnie, iż mnie chciał. — Będę Cię miłował, Panie, mocy moja. Pan twierdza moja i ucieczka moja i wybawiciel mój". (Ps. 17, 19, 20 — 23).

10 TYS. CHŁOPÓW NIEMIECKICH POWODUJE ZMIANĘ ZARZĄDZEŃ RELIGIJNYCH

OLDENBURG. W miejscowości Baseler Moor w Oldenburgu na zebraniu zwołanym przez narodowych socjalistów, zjawiła się rekordowa cyfra chłopów, bo ponad 10,000. Mimo, że na ogół mówcy oficjalnie byli słuchani, nastrój był bardzo podniecony. Chłopi głośno narzekali na trudności gospodarcze oraz na ucisk religijny. Ze szkół zostały usunięte krzyże i obrazy Lutra. Chłopi tak katolicy, jak i ewangielicy, domagali się w tak demonstracyjny sposób usunięcia tego zarządzenia, iż celem uspokojenia ich, musiano zapewnić biorących udział w zebraniu, że zarządzenie to zostanie cofnięte.

NAJWIĘKSZY ZEGAR NA ŚWIECIE.

Na lotnisku w Durbanie w Natalu znajduje się zegar-olbrzym. Jest on umieszczony tak, aby ze samolotów było łatwo zobaczyć, która jest godzina. I tak jest istotnie, średnica tego zegara wynosi bowiem 70 metrów. Cyfry godzin są ułożone z dużych czarnych kamieni odbijając bardzo ostro od białego tła. Wskazówki są również doskonale widoczne. Nocą silne światło oświetla cyfry i wskazówki, ułatwiając orientowanie się lotnikom. Zegar ten w Durbanie jest jedynym na świecie co do swego przeznaczenia, konstrukcji, jak również co do wielkości.

Sprawdź

czy wszyscy zapisali gazetę na mies. czerwiec

Z krakowskich kronik.

Wyspiański i „Lajkonik" w oktawę Bożego Ciała

W każdą oktawę Bożego Ciała (w tym roku dnia 3 czerwca) odbywa się w Krakowie już od niepamiętnych czasów ciekawy obchód ludowy, jedyny na ziemiach polskich, jedyny może na całym świecie.

W czwartek, w tydzień po święcie Bożego Ciała, po ostatniej procesji na Rynku krakowskim harcuje na drewnianym koniku czarnobrody Tatar w otoczeniu pachołków tatarskich i flisów zwierzynieckich (przedmieście Krakowa). Wódz tatarski w potocznej mowie ludu krakowskiego „Lajkonikiem" zwany — harcując w tę i ową stronę bije ludzi buławą z sierści i zmusza do ucieczki. Spotkawszy „włóczków" (flisaków), gdy ci zatoczą po nim trzykrotnie proporzec z Orłem Białym, uważa się za zwyciężonego, uderza czołem przed pałacem biskupim, a tłumy ciesnąc się koło niego i wykrzykując, wiodą go na Rynek na harce.

Specjalnym miłośnikiem tego zwyczaju, który powstał na pamiątkę zwycięstwa odniesionego w r. 1283 nad Tatarami przez mieszczan i flisaków u bram Krakowa — był Stanisław Wyspiański. On to nawet zaprojektował jako malarz barwny strój dla tradycyjnego „Lajkonika". To też na tle tego zwyczaju piękne wspomnienie obiega wKrakowie o Wyspiańskim.

W oktawę Bożego Ciała w r. 1904 Wyspiański wybrał się z dr Chmielem za rogatkę Zwierzyniecką, gdzie się „konik" ubiera. W pewnym momencie „Lajkonik" z całym otoczeniem ustawił się pośród drzew ze sztandarem, na którym orzeł polski, trzymający dwa wiosła rybackie, łomotał się przez chwilę. Muzyka zagrała odpowiednią melodję — przebrany Tatar zaczął tradycyjne harce.

Wyspiański był bardzo wzruszony, a kiedy zaczęto fanfarę i pochyliły się proporczyki, a chorąży zatoczył nad głowami rozwinięty sztandar z Białym Orłem — w oczach autora „Wesela" błysnęły łzy. Drżący ze wruszenia, zadumany szedł Wyspiański milcząc aż do klasztoru Zwierzynieckiego.

Niestety nie dożył Wyspiański tego dnia, kiedy sztandar z Białym Orłem rozwinął się i załomotał w wolnym już Krakowie. Nie doczekał się chwili, kiedy zagrał „złoty róg" na dzień wyzwolenia. Je no duch jego unosi się ponad miastem przepięknej tradycji „Lajkonika", czekając może, aby go ktoś zawołał „tą mową" jego „własną".

Kobieta Matka w powszechnej czci społeczeństwa

OSTATNIA NIEDZIELA MAJA JAKO „DZIEŃ MATKI" W POLSCE.

Już przykazanie Boże mówi nam „Czcij matkę twoją".... które to przykazanie od zarania młodości naszej mamy w trwałej pamięci, nie zawsze jednak je wiernie przestrzegając. To hasło Chrystusowe przypomina nam doroczny „Dzień Matki" mający na celu rozwinięcie uczuć miłości dziecka do matki i utrwalenie czci Kobiety Matki w społeczeństwie.

To pojęcie matki — rodzicielki tkwi najgłębiej w sercu każdego człowieka. Matka to przecież ta jedyna istota, która nas już ukochała, zanim zbudziliśmy się do życia, która z utęsknieniem oczekiwała naszego pojawienia się na świat i darzyła najtroskliwszą opieką w pierwszym okresie życia, dając nam żywą legendę Anioła Stróża na ziemi.

Rola matki w społeczeństwie jest nie słychanie doniosła. Na słabych barkach matki spoczywa przecież ta wielka odpowiedzialność za zdrowie moralne i fizyczne wstępujących w życie pokoleń. I za ten bezmiar trosk, za to olbrzymie poświęcenie matka otrzymuje w najlepszym razie tylko miłość swych dzieci, rzadziej już ich wdzięczność, a prawie nigdy tego powszechnego uznania, jakie kobiecie matce słusznie należy się od wszystkich, jako kapłance domowego ogniska", od której głównie zależy trwałość rodziny, tej najważniejszej więzi społecznej.

Zwłaszcza w doli i niedoli naszego narodu postać Matki — Polski odegrała wielką rolę. W żadnym prawie innym narodzie postać matki nie jest taka czczona, jak właśnie u Polaków.

Wyjątkowe bowiem położenie Polskiego ludu, uczyniło z serca matczynego wyjątkowe ognisko miłości szerokiej pojętej sprawy rodzinne sięgającej, uczyniło z serca matczynego arkę nadziei, źródło wytrwania i nie gasnących b l a s k ó w, świecących w pielgrzymce życia matczyną miłością postaciom takim jak Mickiewiczowi Słowackiemu i znanym bezimiennym bohaterom.

Wzorem Ameryki także i w Polsce odbywa się co roku od kilku lat, w ostatnią niedzielę maja t. zw. „Dzień Matki", mający na celu rozwinięcie uczuć miłości i wdzięczności dziecka do matki, wykazanie jej poświęcenia i zwrócenia uwagi społeczeństwa na społeczno-wychowawcze pierwiastki tej idei.

KSIĄŻKA WIELKOŚCI ZIARNA KAWY

Bukareszt zdobył niebylejaki rekord. W mieście tym wydano najmniejszą książkę na świecie. Unikat ten mierzy 14 mm. kwadratowych i zawiera mimo to tekst konstytucji rumuńskiej oraz portret króla Karola, będący kopią słynnego obrazu malarza Diodora Dure i wykonanego jako dar narodowy dla króla Karola.

Książkę tą wielkości ziarnka kawy będzie można podziwiać w pawilonie rumuńskim na światowej wystawie w Paryżu.



ŚWIAT KOBIECY



Nr 11. | Wąbrzeźno, sobota dnia 29 maja 1937 r. | Rok 2

Przepisy kulinarne

Szparagi z sosem maślanym. Kupując szparagi należy wybierać fioletowe w główce, a zresztą całkiem białe. Cała ich dobroć polega na świeżości i na tym, aby ich nie przegotować. Szparagi nie powinny gotować się dłużej jak 20 — 25 minut Drobniejsze szparagi nie można używać do sosów lub zup. Biorąc je do gotowania należy bardzo lekko oskrobać skórkę (błonkę), trzymając szparag za główkę, a nóż zupełnie płasko czyli leżący na szparagu. Nigdy nie wiązać więcej, jak 10 — 12 sztuk; szparagi należy gotować w wielkiej ilości wody. Wrzuca się je na gorącą wodę, a po zagotowaniu odlewa tę pierwszą wodę, z którą odchodzi gorycz. Potem nalać drugą gorącą i osolić. Wyjąwszy z wody, odwiązać bawełnę, którą związane były szparagi, ułożyć zgrabnie na półmisku, polać główki masłem z bułką zrumienioną osobno zaś podać w małej sosjerce sos maślany. Jeżeli szparagi zwiędną, zakopać je w piwnicy w piasek na 24 godzin, a po wyjęciu będą znowu jak świeże.

Szpinak naturalny. Szpinak można mieć cały rok z wyjątkiem wielkich mrozów i wielkich upałów. Szpinak oczyszczony, obrany z korzonków, opłukać w ilości wody, odcedzić, a gdy ocieknie, gotować w wielkiej ilości wody, inaczej nigdy nie będzie zielony. Gdy się zagotuje, odcedzić szybko i oblać kilkakrotnie zimną wodą, aby prędko zupełnie wystygł. Czym szpinak młodszy, tym lepszy. Trzeba uważać polewając wodą, aby wszędzie równo ostygł, gdy osiąknie dobrze, przetrzeć przez sito pasztetowe, zrobić zasmażkę jasną z łyżki mąki i łyżki masła, rozprowadzić słodką śmietanką, posolić, zagrzać mocno, uważając jednak, aby się szpinak nie gotował, bo zmieni kolor. Podać do kotletów. Szpinak można ubrać jajami smażonymi lub omletem.

Zupa szczawiowa. Opłukane listki szczawiu usiekać, poddusić w maśle, włożyć do nagotowanego, przecedzonego smaku, zaprawić śmietaną z dodaniem mąki, zagotować i podać z całymi lub tłuczonymi ziemniakami, z grzankami z bułki albo z jajami ugotowanymi na twardo.

Chłodnik na zsiadłym mleku. Zsiadłe mleko rozbić dobrze w garnku, dodać śmietany i wymieszać. Ugotować kilka oczyszczonych młodych buraczków, a gdy prawie miękkie, wrzucić w nie pokrajaną drobno boćwinkę i posiekany koperek zielony. Zagotować, a gdy straci surowość, buraczki drobno pokrajać. Wszystko wystudzić, zimne włożyć do przygotowanego zsiadłego mleka, dodać ogórek kwaszony, pokrajany w kostkę, parę jaj na twardo, pokrajanych na cząstki; jeśli jest trochę jakiegoś mięsa drobno krajanego, dodać kwasu ogórkowego i postawić na lodzie na kilka godzin przed podaniem, żeby go dobrze wystudzić.

Rosół z cielęciny lub kury. 1 duża kura lub 1½ kila cielęciny (na 6 osób) Rosół z cielęciny gotuje się daleko krócej, niż z wołowiny. Cielęcina na rosół musi być najpierw sparzona, w przeciwnym bowiem razie rosół będzie biały i mętny. Do kury lub kurcząt czysto sporządzonych nalewa się zimną wodę i gotuje, jak zwykły rosół; trzeba jednak uważać, aby się mięso nie rozgotowało; jarzyny daje się tak samo, jak przy zwykłym rosole. Jeżeli kura stara, powinno się gotować 3 godziny, z cielęciny dwie, a najwyżej 2 i pół godziny. Z mięsa robi się zwykle potrawę, może być z papryką, z śmietaną lub ryżem,albo też ragout. Rosół cielęcy podaje się z ryżem, kaszką zacieraną krakowską lub lanym ciastem; podróbki kraje w bardzo w bardzo drobne paseczki i podaje się w rosole.

Zupa z ziemniaków. Ugotować rosół z różnych odpadków mięsa i kości, dodać dostateczną ilość włoszczyzny. Osobno ugotować litr ziemniaków obranych i osolonych, odcedzić je, dodać łyżkę masła świeżego, utłuc mocno, następnie przefasować przez maszynkę. Fasując rozprowadzić rosołem, który poprzednio był ugotowany i pięknie do czysta wyszumowany. Podać można tę zupę w dwojaki sposób: po pierwsze wziąć dwa żółtka, rozbić dobrze, zalać je wrzącą zupą; następnie postawić na blacie gorącym, aby się rozgrzała, usiekać drobniutko kopru i pietruszki i wydać na stół. Drugi sposób: wybrać mięso, które było w rosole, lepsze kawałeczki pokrajać w kostki, dać siekanej pietruszki, kopru i odrobinę pieprzu. Wziąć masła małą łyżkę, zrobić zasmażkę z łyżki mąki, rozprowadzić ją rosołem, zmieszać z tą zupą, zagotować raz tylko i wydać z tym mięsem, które było już w wazie przygotowane.

Zupa rumfordzka. Ćwierć litra grochu łuszczonego żółtego namoczyć w wodzie; kwaterkę krup perłowych sparzyć, spłukać i nalać półtora litrem wody i razem z grochem niech się tak długo gotuje, aż groch będzie miękki. Przygotować pół litra ziemniaków obranych i pokrajanych w cienkie plasterki. Ugotować rosół z kości i odpadków pieczeni albo z wieprzowej głowy, dodając dużo jarzyny. Gdy rosół już gotów daje się sparzone kartofle i gotuje na miękko; następnie dać groch, krupy i ziemniaki, wymieszać z rosołem i wydać na stół. Zdjąć skórkę z głowy wieprzowej, wszystko mięso pokrajać w plasterki i podać w wazie razem z zupą. Do tej zupy podaje się grzanki z chleba smażonego w maśle.

Co i jak podarować

Darowanie sobie wzajemnie różnych drobiazgów bardzo zbliża ludzi. Zazwyczaj dajemy prezenty w celu zaznaczenia serdecznej pamięci danej osobie i jednocześnie uczynienia jej pewnej miłej przyjemności.

Najlepszą sposobnością do ofiarowania podarków są różne uroczystości rodzinne. Zaproszony na przyjęcie ślubne posyła pannie młodej kwiaty, lub, jeśli stosunki między nimi są bliższe i może sobie na to pozwolić, ofiaruje jej jakiś prezent. Rodzaj podarunku zależny jest od gustu ofiarodawcy i stosunku jego do osoby, którą chce obdarować. Tak więc młodej parze przyjaciół można podarować przemioty praktyczne, codzien. użytku, mniej znajomym posyła się jakiś kosztowny wazon z kwiatami, porcelanę, zegar, lampę itp. rzeczy, jednym słowem to, co należy już do zbytku. Klejnoty i pieniądze ofiarować mogą tylko najbliżsi krewni.

Na srebrne wesele daje się — zgodnia z tradycją — tylko srebrne lub złote przedmioty.

Kiedy ofiarowujemy jubilatowi jakiś prezent składkowy od pewnej grupy osób czy towarzystwa należy wybierać albo rzeczy nie służące do użytku publicznego, jak kosztowną rzeźbę, obraz, album — lub przedmioty służące do użytku osobistego np. papierośnicę.

Często daje się też znajomym prezenty na imieniny i święta. Zwykle w tych wypadkach, gdy daje się częściej podarki, należy kierować się zasadą nie kupowanie przedmiotów zbyt kosztownych i cennych które nadwyrężyłyby nasz budżet, po drugie też dlatego, że osobie, która go otrzymała byłoby przykro, iż nie może zrewanżować się odpowiednio. Skromność jest w tych razach zalecona.

Mężczyźnie nie wypada ofiarować kobiecie na imieniny czy święta żadnych przedmiotów, najwyżej wazon z kwiatami czy ozdobną bombonierkę z cukierkami. Przesławszy jej jakiś przedmiot cenniejszy może się narazić na to, że kobieta mu go zwróci. Prezent należy posłać rano w dniu imienin z bilecikiem, a po południu przybyć osobiście i powinszować. Bukiet kwiatów lub pudełko cukierków może pan przynieść osobiście.

Kobieta nie powinna posyłać prezentów mężczyźnie. Natomiast jedna pani może drugiej ofiarować poza cukierkami i kwiatami jeszcze jakiś drobiazg, serwetę, poduszkę ozdobną, książkę czy coś podobnego.

Dzieciom naszych znajomych można przesłać lub przynieść jakieś zabawki od skromnych, aż do najkosztowniejszych. Jest to nieraz najłatwiejszy sposób wywdzięczenia się rodzinie, od której się doznało jakiejś przyjemności, o podarunek dla dziecka nikt się bowiem nie obraża.

Kwiaty i cukierki są to prezenty, które mężczyzna może złożyć kobiecie przy każdej okazji.

Podarunek nie potrzebuje bynajmniej być cenny. Musi w nim jednak być artystyczny gust i smak. Lepiej kupić rzecz mniejszą, lecz ładną i miłą, niż jakiś przedmiot ogromny rażący swym wyglądem.

Wśród najbliższych przyjaciół przyjął się też zwyczaj ofiarowywania z okazji imienin czy świąt przedmiotów praktycznych. Pamiętać jednak należy o tym, by nie stosować tego sposobu w stosunku do osób mniej bliskich.

Ważną też rzeczą jest usuwanie śladów ceny danego przedmiotu przy ofiarowywaniu go solenizantowi.

Porady praktyczne

Żelazne naczynia należy strzec przed rdzą. Myć gorącą wodą z sodą i miotełką, a co 4 tygodnie szorować papką z piasku i octu. Żelazne patelnie myć rzadko, a tylko wycierać czystym papierem. Przed użyciem wygotowuje się wodą z otrębami i szoruje wodą tą i piaskiem, płucze i stawia na kuchni, aby wyschły.

Blaszane nazynia należy szorować sproszkowaną kredą lub papką z kredy i wody letniej. Białą blachę — papką z popiołu drzewnego, a potem płucze się kilka razy, wyciera białą flanelą po otarciu wody; naczynie błyszczy się jak nowe.

Gliniane naczynia można szorować szczoteczką i piaskiem i płukać dwa razy zimną wodą. Nowe naczynie kamienne wygotować, aby nie pękało.

Niemiłe, stęchłe powietrze w pokoju znika szybko przez wstawienie do pokoju miednicy z wrzącą wodą, do której należy dodać parę łyżek czystej terpentyny.

Kafli i fliz nie należy nigdy smarować oliwą, gdyż ona je niszczy i rysuje. w następstwie czego tracą swój połysk. Mycie fliz wodą mydlaną jest najlepsze.

Potłuczone skorupki od jaj bielą także bieliznę. Skorupki wkładamy do muślinowego woreczka, który następnie umieszczamy w kotle z gotującą się bielizną.

Igły i druty do robót, jeśli są zardzewiałe, przekłuwamy kilka razy przez kawałek mydła. Rdza ginie bez śladu. Dla dokładniejszego oczyszczenia należy potym dobrze przetrzeć gałgankiem.

HUMOREK

Tajemnica zawodowa.

Profesor: Powiedz mi Józeczku z czego się robi kiełbasy? Twój ojciec jest przecież rzeźnikiem, więc będziesz wiedział....

Józek milczy.

Profesor: No, powiedz, przecież musisz wiedzieć....

Józek: No ja wiem, z czego tatuś robi wędliny, ale gdybym powiedział toby mnie tatuś zbił na kwaśne jabłko.

Zdyskwalifikowany.

Dziadzio choć już mocno stary i łysy przypatrując się zabawie swych wnuków nabiera ochoty.

No jak chcecie dzieci, to i ja będą się z wami bawił w Indian proponuje.

O nie dziadku, ty się nie nadajesz, ty już jesteś oskalpowany.

Higiena i zdrowie

CZERWONOŚĆ NOSA

Jednym z bardzo częstych i nieestetycznych defektów jest czerwoność nosa.

Przyczyny czerwoności nosa mogą być różnorakie. Wyjątkowo czerwoność nosa jest następstwem picia alkoholu, częściej jednak wchodzą tu w grę inne czynniki, np. odmrożenia oraz wszelkie katary nosa, trwające czas dłuższy.

Odmrożenie częściej występuje u osób anemicznych, osłabionych, rekonwalescentów, osób skłonnych do gruźlicy, aniżeli u osób zdrowych. Czerwoność nosa występować może również na tle nerwowej podbudliwości u osobników bardzo wrażliwych.

Obok wymienionych jest jeszcze bardzo wiele przyczyn tego cierpienia, jak choroby narządów wewnętrznych, serca, nerek, żołądka.

Rzadszym cierpieniem, polegającym również na czerwoności nosa jest choroba skórna, t. zw. trądzik różowaty, występujący częściej u mężczyzn, aniżeli u kobiet. Dolegliwość ta występuje zwykle między 40—50 rokiem życia i rozpoczyna się zwykle od czerwoności nosa. Przyczyną tej choroby jest nerwica naczyniowa. Przy występowaniu jej grają olbrzymią rolę gruczoły o wewnętrznym wydzielaniu, jak tarczyca, gruczoły płciowe itp.

Czerwoność nosa należy leczyć przedewszystkim środkami wewnętrznymi, aby usunąć przyczynę, powodującą tę barwę skóry na nosie, oraz preparaty gruczołowe o wewnętrznym wydzielaniu. To daje najlepsze wyniki. jednak musi być stosowane okresowo i przez dłuższy czas. Najlepiej jest jednak zastosować leczenie kombinowane z wyżej wymienionych metod.

Groźny pożar
na wybudowaniu radzyńskim

Onegdaj wybuchł w Radzynie-Wybudowaniu pożar, który zniszczył dom mieszkalny zamieszkały przez trzy rodziny robotnicze. Pożar powstał w gospodarstwie rolnika Stefana Skowrońskiego u którego przed paru tygodniami spłonął stóg zboża. Tym razem ogień zniszczył dach i całą konstukcję drewnianą, ocalały tylko mury. Duże straty ponieśli zamieszkali w tym domu robotnicy. Pawłowi Jagodowskiemu pożar zniszczył dwa łóżka z pościelą, materiał opałowy, bieliznę i narzędzia do pracy. Leonowi Majewskiemu kowalowi Czesławowi Rucińskiemu spłonęła również bielizna, narzędzia do pracy i drzewo opałowe. Resztę dobytku robotników zdołano wyratować.

P. Skowroński był ubezpieczony nie byli ubezpieczeni natomiast zamieszkali w tym domu robotnicy.

Pożar spowodowała 8-letnia dziewczynka, córka Jagodowskiego. Pragnąc wyręczyć matkę w pracy domowej zaczęła się krzątać koło przygotowania kolacji dlla nieobecnych rodziców. Ponieważ zapadł już zmrok, więc zapaliła na poddaszu lampę i płonącą zapałkę rzuciła na ziemię. Nieszczęściem na podłodze leżała porozrzucona słoma, która zapaliła się i nim dziewczynka zdołała się zorientować, płomień ogarnął łóżka i rozprzestrzenił się dalej.

—•—



Dni łowicza wycinanka łowicka.

LICZNE KARY ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW DROGOWYCH.

W związku z zorganizowaniem tygodnia ruchu drogowego — starosta grodzki toruński ukarał winnych nie przestrzegania przepisów drogowych dotychczas — już grzywną do 100 zł. w 200 wypadkach względnie odpowiednim aresztem zastępczym. Niechaj te surowe kary będą ostrzeżeniem dla innych gdyż władze będą bezwzględnie karały winnych nie przestrzegania przepisów drogowych.

107 LETNIA STARUSZKA ZAWIERA ŚLUB

RZESZÓW. Do kancelarii parafialnej w Rzeszowie przybyła Magdalena Niedziałkowa i zażądała wydania jej odpisu metryki. Niedziałkowa urodziła się dnia 10 czerwca 1830 roku w Chmielniku i obecnie po raz czwarty zamierza wyjść zamąż. Sędziwa oblubienica czuje się zdrowo i rześko.

STRASZNA NOC

KIELCE. Rozmiarów straszliwej i tak gwałtownej klęski jaka nawiedziła województwo kieleckie nie pamiętają najstarsi nawet ludzie. Wszędzie powódź przyszła gwałtownie, do Słomnik fala wtargnęła od strony Miechowa tak szybko, że nie było czasu na ratowanie dobytku ludzkiego. Ludzie wyskakiwali z łóżek uciekali na strychy i dachy domów. Naokół było widać spienione fale wezbranych wód, przelewające się miejscami przez dachy zabudowań gospodarskich. Grozę katastrofy powiększyły ciemności nocy, bijące pioruny i grad wielkości kurzego jaja.

NIESPOTYKANE W INNYCH CZĘŚCIACH POLSKI ZWIERZĘTA ŁOWNE W LASACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH.

WILNO. Na terenach lasów północnowschodnich Polski żyją zające — bielak i pardwa, stanowiące osobliwość tych stron, ponieważ w innych częściach Polski są one nieznane. Według obliczeń Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie, zająca bielaka żyje około 8000 sztuk, pardwy 3000 sztuk.

OTWARCIE WYSTAWY W PARYŻU

PARYŻ. Cały Paryż żyje pod wrażeniem uroczystości otwarcia wystawy. Tysiączne tłumy zgromadzone były wzdłuż ulic, którymi prezydent Republiki udawał się na inauguację. Tłumy stały też wzdłuż 2 kilometrowego odcinka wybrzeża Sekwany, obok których przejeżdżały motorowe łodzie spacerowe, wiozące prezydenta, rząd, korpus dyplomatyczny i przedstawicieli prasy.

BUSZMENI ZAMIESZKIWALI EUROPĘ.

LONDYN. Z Kapstadtu donoszą, że w parlamencie unii południowo-afrykańskiej przemawiał minister sprawiedliwości, gen. Smuts w obronie buszmanów, zamieszkujących stepy Kalahrii. Szczepy te są pozostałością jednej z najstarszych ras ludzkich, i kiedy, przed 25,000 lat zajmowali nie tylko całą Afrykę, ale także południową Europę. Generał Smuts domagał się wydania specjalnych zarządzeń ochronnych dla utrzymania rasy buszmeńskiej.

NIEMIECKIE DEKLARACJE LOJALNOŚCI W ŚWIETLE KRONIK SĄDOWYCH

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Grudziądzu znalazła się sprawa niemca Jackowskiego w St.Marzach oskarżonego o ciężki uraz ciała. Jackowski w dniu 23 I br. po bójce z niejakim Dobrzyńskim, którego ranił nożem w rękę, udał się za rannym, a spotkawszy go na polu, znienacka zadał mu kilka niebezpiecznych ran na całym ciele, wołając przy tym: „Ty przeklęto polsko świnio, stracisz dziś głowę.“ Oskarżony do winy się przyznał. W wyniku rozprawy sąd skazał Jackowskiego na jeden rok więzienia bez zawieszenia.

Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę hakatysty Rudolfa Frenkla z Rogowa pow. Toruń, który treścią zawartą w kartce pocztowej, skierowanej do księgarni Gutenberga w Dreźnie dopuścili się obrazy Narodu Polskiego przez użycie zwrotów: „O polskim nierozsądku i bezwstydzie wolę lepiej milczeć“. W czasie rozprawy sądowej wyszło na jaw, że jeden z braci oskarżonego zdezertował z Armii polskiej, drugi raz zbiegł przed służbą wojskową do Niemiec. Sąd skazał butnego Niemca na jeden rok więzienia, dokąd z sali rozpraw został doprowadzony.

Komunikat

Izba Rzemieślnicza w Toruniu podaje do wiadomości, że Targi Gdyńskie odbędą się w czasie od 20 czerwca do 4 lipca br. Rzemiosło Województwa Pomorskiego bierze udział w Targach w stoisku zbiorowym urządzonym przez Izbę Rzemieślniczą w Toruniu. Przez cały czas trwania Targów obecny będzie na stoisku zbiorowym specjalny informator, który interesentom udzielać będzie na żądanie informacyj odnośnie do produkcji firm reprezentowanych na stoisku.

Koszta udziału są przystępne, gdyż jeden metr kwadratowy kosztuje 10 zł. Transport eksponatów korzysta z ulgowej taryfy przewozowej.

Wszelkie informacje i formularze itp. otrzymać można w biurze Izby Rzemieślniczej w Toruniu ul. Św. Katarzyny 9/11.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 5 czerwca 1937 roku.

Krwawa tragedia

ŚWIECIE. W Nowem pow. Świecie rozegrała się krwawa tragedia która pociągnęła śmierć dwóch osób. Niejaki Maksymilian Krupiński zastrzelił z rewolweru Hildegardę Irmlerównę oraz jej brata Heinza lat 17, który starał się zasłonić swą siostrę. Krupiński dokonał zabójstwa na tle miłosnym ponieważ Irmlerówna była jego narzeczoną a nie mogąc jej poślubić z powodu stawianych przez rodziców przeszkód, postanowił ją zastrzelić i sam odebrać sobie życie. Po dokonaniu podwójnego zabójstwa Krupiński chciał popełnić samobójstwo jednak zabrakło mu naboi.

Zabójca został zatrzymany i odstawiony do dyspozycji władz sądowych.

—•—

Pożar zabudowania

BRODNICA. W zabudowaniu rolnika Pawła Grymsa w Góralach pow. brodnickiego powstał pożar, który zniszczył dom mieszkalny oraz stodołę z maszynami rolniczymi. Straty wynoszą 6500 zł.

W czasie akcji ratowniczej lekkich oparzeń doznali poszkodowany Grymsa i jego 18-letnia córka Gertruda.

Pożar powstał wskutek wadliwości komina domu.

PRZENIESIENIA W INSPEKCJI PRACY

W kilku urzędach inspekcji pracy na prowincji nastąpiły ostatnio przeniesienia na stanowiskach kierowniczych.

Obwodowy inspektor pracy dr Hugo Bartoniec, pełniący dotąd obowiązki okręgowego inspektora pracy w Krakowie przeniesiony został na stanowisko p. o. okręgowego inspektora pracy w Toruniu.

— Liceum klasyczne w Pelplinie. Z początkiem nowego roku szkolnego w Collegium Marianum w Pelplinie otwiera się liceum ogólno-kształcące. Z pośród różnych typów licealnych J. E. Ks. Biskup Chełmiński wybrał typ klasyczny, gdyż takowy daje najlepsze podstawy do studium teologicznego. Ukończenie tegoż liceum klasycznego uprawia jednak i do każdego innego studium uniwersyteckiego. Do liceum zgłosić się mogą kandydaci, którzy ukończyli gimnazjum ogólnokształcące nowego typu wzgl. uczniowie z siódmej klasy gimnazjalnej starego typu.

Egzaminy wstępne do gimnazjum odbędą się 18 i 19 czerwca, mianowicie w piątek 18 czerwca do klasy pierwszej, a w sobotę 19 czerwca do klas innych.

Prospekty na życzenie wysyła dyrekcja.

CZY ODDZIAŁ PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO ZOSTANIE PRZENIESIONY Z GRUDZIĄDZA DO TORUNIA.

TORUŃ. Ostatnio bawiła w Toruniu Komisja z Centrali Państwowego Banku Rolnego w sprawie nabycia placu pod budowę Oddziału PBR. w Toruniu w związku z zamierzonym przeniesieniem siedziby Oddziału z Grudziądza do Torunia Decyzja co do wyboru placu nie miała zapaść.

NADUŻYCIA

BYDGOSZCZ. W Elektrowni Miejskiej w Bydgoszczy wykryto nadużycia których dopuszczał się naczelny buchalter Ludomir Chęciński.

Sprzeniewierzone sumy przekraczają 15,000 zł.

Nadużyć dokonywał Chęciński od szeregu miesięcy, likwidując przez siebie sfałszowane kwity firmy Szpotański z Warszawy.

Chęcińskiego aresztowano na polecenie tutejszej prokuratury w Otwocku, gdzie przebywał na urlopie.

SAMOCHÓD SANITARNY NA F. O. M.

Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej na Województwo Lubelskie postanowiło ufundować Armii Polskiej samochód sanitarkę Polski Fiat wartości około 17,000 złotych.

Wyżej wymienione Stowarzyszenie trzebaby postawić jako przykład dla pokrewnych Stowarzyszeń i w innych Województwach Polski.

REKORDOWA FUSZERKA

Dnia 1 maja została dokonana inauguracja kanału łączącego Moskwę z Wołgą. Długość kanału wynosi 128 km. Już po kilku dniach okazało się, że śluzy podnoszące statki są niesolidnie wykonane i muszą ulec przebudowie.

GRODNO. Cała rodzina zatruła się mięsem). We wsi Łosona pod Grodnem zdarzył się wypadek zatrucia mięsem całej rodziny restauratora Makarewicza. Z 6-ciu osób chorych trzy osoby zmarły.

KATASTROFA AUTOBUSOWA

DRESDEN. Z powodu uszkodzeń hamulców wpadł do rowu autobus pasażerski. 18 osób jest rannych, w tym 8 ciężko.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 29 maja 1937 roku.

7,10 Parę informacyj. 7,35 Koncert mandolinistów im. Moniuszko z Wełnowa. 12,50 Dobre cielę — dobra krowa pogadanka. Przy dźwiękach lekkich melodii. 15,15 skrzypce i fortepian. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Uwertury. 16,05 Nasz program. 18,20 Rewia w więzieniu, 18,30 Melodie ludowe i żołnierskie 18,45 Program na jutro. 23,00 tańce i piosenki.

NIEDZIELA. dnia30 maja 1937 roku.

8,35 Od wsi do miasta. 10,30 Nabożeństwo. W przerwie około godziny 13,00 Nowości polskie na scenie. 14,00 Filadelfijska orkiestra symfoniczna. 14,40 Przed startem balonów do zawadów o puhar płk. Wańkowicza. 20,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Program na jutro. 21,45 wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni Polskiego radia. 23,00 Na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 31 maja 1937 r.

6,35 Muzyka z płyt. 7,10 Muzyka z płyt. 7,35 Muzyka z płyt. 13,00 Pogodna muzyczka. 15,00 Fragmenty z operetek. 15,45 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Pogadanka aktualna. 18,10 Muzyka kameralna 18,45 Program na jutro. 23,00 Tańce i piosenki.

Prymicja

W wtorek, dnia 25 b. m. odprawił w tutejszym kościele parafialnym Mszę św Prymicyjną Ks. Franciszek Kerlin. O godz. 10-tej w uroczystym pochodzie wszystkich towarzystw kościelnych oraz oddziału gimnazjalnego sodalicji Maryańskiej, wprowadzono Ks. Prymicjanta w otoczeniu Duchowieństwa do pięknie przystrojonego kościoła. Przy Mszy sw. fungowali Ks. Proboszcz Zaremba jako archidiakon, Ks. Grzechowski jako subdiakon, Ks. Kiedrowski jako diakon, a Ks. Prof. Brejski jako mistrz ceremonii. Wzniosłe kazanie wygłosił Ks. Dziekan Żynda z Chełmna, na temat przyjemności i przykrości życia Kapłańskiego. Po mszy sw. Ks. Prymicjant podziękował Ks. Proboszczowi Zarembie za wspaniałe urządzenie święta, Ks. Dziekanowi za gorące słowa zachęty do służby Bożej, wypowiedziane w kazaniu, a Ks. Dziekanowi Żyndzie i Ks. Profesorowi Brejskiemu razem za opiekę i troskliwość, jaką otaczali go w czasie pobytu w gimnazjum. Następnie Ks. Prymicjant udzielił błogosławieństwa Duchowieństwu, rodzinie i krewnym oraz licznie zebranym wiernym. Ponownie w uroczystym pochodzie przy dźwiękach dzwonów odprowadzono Ks. Prymicjanta do plebanii, przed którą młodziutka siostrzenica Ks. Prymicjanta Elka Rygielska wręczając mu bukiet kwiatów wygłosiła piękną okolicznościową deklamację.

W plebanii gościnnie przyjmował Ks. Proboszcz Zaremba Duchowieństwo i ściśle grono przyjaciół neopresbytera. Przyjęcie w domu rodziców pp. Kerlinów zakończyło piękną uroczystość.

Podczas przyjęcia tego Ks. Kerlin dziękując duchowieństwu i gościom za udział w uroczystości podkreślił, że pełniąc swoje obowiązki kapłańskie będzie miał zawsze na uwadze pieczołowite traktowanie spraw narodowo-polskich, zwłaszcza na obczyźnie, dokąd niebawem wyruszy jako duszpasterz kolonii polskich.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
28	Maj	P.	Augustyna	3 41	19,39
29	„	S.	Maksymil.	3,40	19,36
30	„	N.	Ferdynanda	3,40	19,40

WĄBRZEŹNO

● **Procesja Bożego Ciała.** Złoty słońca blask wczorajszego dnia świątecznego ujął wspaniały obraz uroczystej procesji w cudne ramy i stworzył właściwy nastrój świąteczny. To też liczne rzesze wiernych brali udział w tej największej demonstracji katolicyzmu.

Z przystrojonego ślicznie w zieleń majową kościoła parafialnego Ks. Proboszcz Zaremba w asyście p. Starosty Kalksteina oraz naczelnika sądu p. Cieszyńskiego przeniósł Najświętszy Sakrament do pierwszego ołtarza na rynku, który również był wyjątkowo bogato upiększony zielenią, sztandarami i kobiercami. Przy ołtarzu pierwszym śpiewała „Lutnia“ pod batutą p. prof. Buchwalda, ewangelię odśpiewał Ks. Kiedrowski. Do ołtarza drugiego prowadzili celebranta p. wicestarosta Gorczyński oraz p. burmistrz Schwarz. Przy drugim ołtarzu śpiewał chór mieszany pod batutą p. Ernsta, a ewangielię odśpiewał Ks. Prymicjant Kerlin. Do trzeciego ołtarza asystowali Ks. Proboszczowi p. wiceburmistrz Szczuka i prezes „Sokoła“ p. Czarnota-Bojarski. Przy ołtarzu śpiewał ponownie chór mieszany, ewangielię odśpiewał Ks. prof. Brejski. Do czwartego ołtarza asystę tworzyli p. Kapitan Szalecki i kierownik szkoły p. Jan Nałęcz. Śpiewał chór dzieci szkół powszechnych pod batutą p. Lewandowskiego, ewangelię odśpiewał Ks. Grzechowski. Do kościoła prowadzili Ks. Celebranta p. mecenas Balcerski oraz p. naczelnik poczty Wiśniewski. P. P. czuwała nad tem, żeby ruch kołowy ominął centrum miasta, tak że żaden przykry dźwięk nie mącił powagi i uroku tej wzniosłej uroczystości.

Tym samym szlakiem przeszła procesja popołudniowa, w której również uczestniczyli tłumy wiernych i która skończyła się krótko przed tak upragnionym deszczem, połączonym z krótkotrwałą i łagodną burzą.

● **Porządek nabożeństw.** W niedzielę przyszłą Wystawienie na sumie i nieszporach, po nieszporach zebranie Panien Różańcowych.

W środę po południu o godz. 4-tej zebranie św. Wincentego á Paulo przed południem o godzinie 11-tej zarządowe zebranie Akcji Katolickiej w salce parafialnej celem omówienia kiermaszu, który się odbędzie 4 lipca. W czwartek przed pierwszym piątkiem spowiedź o godz. 4-tej. O godz. 6.30 nieszpory i ostatnia procesja Bożego Ciała. W piątek rano o godz. 6.00 Msza św. do Serca Pana Jezusa. Po poł. o 6,30 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. Przez cały czerwiec codziennie się będzie o godzinie 6 Msza św. do Serca Pana Jezusa przy Ołtarzu Serca Jezus, z wystawionym Najśw. Sakr. z wyjątkiem niedziel. W każdy piątek o godzinie 6.30 w niedzielę zamiast nieszporów nabożeństwo do Serca Pana Jezusa. Po Mszy św. i po nabożeństwach zbierają Matki Różańcowe dobrowolne ofiary na ozdobienie Ołtarza.

Kolekta ostatnia przyniosła 95.00 zł., za które dziękujemy serdecznie.

W niedzielę przyszłą jako w niedzielę pierwszą miesiąca kolekta nadzwyczajna na cele parafialne.

● **Na pomoc dzieciom i młodzieży** złożył p. Mathes, właściciel majętności Nielub w Redakcji „Głosu“ złotych 20 —.

Kto pójdzie za jego przykładem?

● **Przystąpienie dzieci do I Komunii** św. W ubiegłą niedzielę przystąpiła młodzież szkół powszechnych do I Komunii świętej.

Po uformowaniu się pochodu w otoczeniu sztandarów kościelnych o godzinie 8-ej wprowadził ks. Grzechowski 76 dziewcz., a o godz. 9,30 ks. Kiedrowski 87 chłopców do kościoła, gdzie w czasie uroczystej Mszy św. przystąpiła młodzież po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

Słoneczna pogoda nadała wzruszającej uroczystości blasku a w sercach młodzieży uczyniła ten niezapomniany dzień jeszcze bardziej pięknym.

● **Pamiętajmy o biednych dzieciach i młodzieży.** W ramach „Tygodnia Dziecka“ odbędzie się w niedzielę, dnia 30 maja b. r. zbiórka uliczna, mająca na celu zasilenie szczupłych funduszów Komitetu Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą a zwłaszcz na półkolonie dla biedniejszej dziatwy. Przyszłość nasza zależy od rozwoju dziatwy polskiej. Dajmy wszystkim dzieciom i młodzieży skromne, ale zdrowe warunki życiowe, a będziemy mogli być spokojni o losy naszej Ojczyzny. Stąd przekonani jesteśmy, że nikogo nie zabraknie w wielkiej rodzinie ofiarodawców. Niech każdy chociaż grosz złoży na ten wzniosły cel. Zbiórka uliczna w nadchodzącą niedzielę winna wykazać ,że dola naszych najbiedniejszych współobywateli jest jedną z pierwszych naszych trosk.

● **Zarząd Tow. Przyjaciół Harcerstwa.** Dnia 20 5. 37 odbyło się w tutejszej szkole męskiej zebranie konstytucyjne zarządu miejscowego koła Przyjaciół Harcerstwa.

Po zagajeniu i przywitaniu obecnych przez pana Bolesława Szczukę przystąpiono do wyboru zarządu spośród osób wybranych na walnym zebraniu w dniu 30 4. 1937 roku.

Na prezesa wybrano sędziego p. Alfonsa Żuralskiego, na wiceprezesa p. Bolesława Szczukę, na sekretarza p. Józefa Reca i na skarbnika p. Jan Pruchniewskiego.

Po dokonaniu wyboru ściślego omawiano wewnętrzne sprawy organizacyjne Koła.

● **Matura.** W środę zakończył się egzamin dojrzałości w tutejszym gimnazjum. Jak już swego czasu donosiliśmy, z 29 abiturientów dopuszczono do egzaminu ustnego 18, z których osiągnęli świadectwo dojrzałości 14, mianowicie: 1) Dąbrowska Jadwiga, 2) Jankiewiczówna Łucja, 3) Koźlikowska Janina, 4) Pielówna Matylda, 6) Rozkoszówna Teresa, 7) Sarnowska Stefania, 8) Shwarzówna Zofia, 9) Dąbrowski Kazimierz, 10) Guździoł Ludwik, 11) Hawranka Jan, 12) Leszkowski Jerzy, 13) Różycki Tadeusz, 14) Siwek Władysław, którym Redakcja „Głosu“ życzy pomyślności na dalszej drodze życia. Do sprawy całokształtu tegorocznego egzaminu maturalnego w gimnazjum tutejszym powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu“.

● KOŁO PRZYJACIÓŁ K. S. M. We wtorek, dnia 1 czerwca br. o godz. 20 (8 wieczorem) odbędzie się w starej sali parafialnej (wejście z ul. Chełmińskiej) zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Młodzieży. Kierownictwo Okręgu KSM. uprzejmie zaprasza wszystkich byłych członków KSM. (dawniej SMP.), sympatyków i przyjaciół.

● Dotycząco naszej wzmianki w numerze 59 „Głosu“ dowiadujemy się, że nieruchomość p. Mroczyńskiej na ulicy Dolnej 2 nie przeszła na własność p. Władysława Frydryszewskiego lecz córki tegoż p. Heleny Frydryszewskiej z Wąbrzeźna.

● **Postęp radiofonizacji w najbliższym naszym sąsiedztwie.** W ościennym powiecie lipnowskim, który niebawem należeć będzie do Województwa Pomorskiego, wieś Chełmica Mała w gminie Szpetal oraz druga wieś tej samej gminy, Wichowo, wspólnym wysiłkiem gromady zradiofonizowały się w stu procentach.

● **Przedmecz piłki nożnej** rozegrany pomiędzy K. S. Pomorzanką II. a K. S. Wisłą II (Grudziądz), wygrała Pomorzanka II w stosunku 3:1.

Mecz rozegrany pomiędzy K. S. Pomorzanką I a K. S. Wisłą I (Grudziądz) zakończono wynikiem 4:1 dla Wisły. Zaznaczyć trzeba, że po burzy która przeszła nad Wąbrzeźnem boisko sportowe zmieniło się w małe błotnisko. Należy także zganić drużynę Pomorzanki, która nie umiała wykorzystać sytuacyj pod bramkowych. Bramkarz Pomorzanki mierny, za dużo na myśla się w chwytach piłki przez co obliczenia jego są zawsze chybione. Punkt honorowy dla Pomorzanki I zdobył Michałek Tadeusz. Zaznaczyć należy, że grę stylową wyróżniał się po stronie gospodarzy Wielkoszewski.

● **Na dzisiejszym targu żądano i płacono za:** masło od 1 — do 1.20 zł; jaja od 0.80 — do 0.85 zł.; kurczęta (para) 1.20 do 1.50 zł.; kartofle ctr. 3.20 — do 3.80 zł. szparagi ft. 0.30 zł.; ryby (wybór) 0.60 zł.;.

● **Wykaz zachorowań i zgonów** na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie zgłoszonych w tygodniu nr 21 za czas od 16 V do 22 V. Odry 1; gruźlica 1; zakażenie połogowe 1; błonica 1; tur bruszny 1; jaglica 1;.

Razem chorych 6; zmarło z tych 2;.

● **W związku z sprawozdaniem z Zjazdu Delegatów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII w Toruniu** umieszczonym w nr. 59 „Głosu“ prostujemy ostatni ustęp relacji o tyle, że udział brał w Zjeździe nie p. Woliński, lecz p. Wolnik Juliusz.

● *Zawody Sportowe.* W niedzielę, dnia 30 maja br. w ramach Powiatowego Święta W. F. i P. W. odbędą się w Wąbrzeźnie zawody sportowe o mistrzostwo powiatu, według następującego programu:

Miejsce zawodów boisko W. F. i P. W. Miejskie przy ul. Żwirki i Wigury.

Godz. 7.30 do 8 zbiórka zawodników (czek).

Godz. 8 do 8,30 badanie lekarskie i sprawdzenie obecności zawodników w ubikacjach trybuny. Nieobecność zawodnika(czki) powoduje niedopuszczenie do zawodów.

Godz. 8.30 Rozpoczęcie wieloboju wojskowo-sportowego dla członków organizacacyj p. w.

Godz. 9.00 Udział zawodników zgłoszonych do lekkoatletyki w nabożeństwie w Kościele parafial.

Godz. 12.00 — 13.00 Obiad dla zawodników(czek) poza miejscowych w Hotelu Dwór Wąbrzeski.

Godz. 14.00 Rozgrywki w siatkówkę i koszykówkę dla mężczyzn i kobiet.

Godz. 14.30 Rozpoczęcie zawodów lekko-atletycznych dla kobiet i mężczyzn.

Kobiety: 1) Bieg 60 m.; 2) Skok wdal; 7) Skok wzwyż; 8) Rzut oszcze-

Mężczyżni: 1) Bieg 100 m.; 2) Bieg 800 m.; 3) Bieg roztawowy 4X100 m.; 4) Rzut dyskiem; 5) Rzut kulą; 6) Skok wdal; 7) Skok wzwyż; 8) Rzut oszcepem;.

Godz. 18.00 Zakończenie zawodów i wręczenie nagród.

Ponieważ do zawodów staną sportowcy całego powiatu i wstęp na boisko jest wolny niezawodnie publiczność weźmie w ciekawej imprezie jaknajliczniejszy udział.

● Kino „Słońce“ wyświetla w sobotę i w niedzielę ostatni przebój p. t. „**Błękitna Parada,** nowy triumf **Freda Astoire i GingerRoges.**

POZNAŃSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 25 V. 1937 r

Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Woły:

Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgowe	66—70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	54—60
Mięsiste tuczone starsze	48—50
Miernie odżywione	40—46

Buchaje:

Wytuczone pełnomięsiste	60—68
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone, dobrze odżywiane starsze	48—50
Miernie odżywiane	40—46

Jałowice:

Tuczone mięsiste	66—70
Nietuczone dobrze odżywiane	54—60
Miernie odżywiane	48—50

Cielęta:

Najprzedniejsze cielęta wytuczone	70—78
Tuczone cielęta	54—64
brze odżywiane	42—50
Miernie odżywiane	36—40

Krowy:

Wytuczone pełnomięsiste	60—66
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone dobrze odżywiane	40—50
Miernie odżywiane	21—30

Świnie:

Pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	98—102
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	92—96
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	88—90
Maciory i późne kastraty	78—84

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 24. 5.	Poznań 24. 5.
Żyto	25,00—25,25	24,60—25,00
Pszenica	29,50—30,00	29,75—30,00
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	22,50—23,75	22,00—22,25
Jęczmień zbior.	21,50—22,05	26,25—27,00
Owies	23,00—23,50	22,50—23,00
Rzepak zimowy	58,00—60,00	—
Rzepnik	—	—
Mak niebieski	70,00—74,00	—
Gorczyca	32,00—34,00	30,00—32,00
Siemie lniane	42,50—45,50	30,00—32,00
Peluszka	20,50—21,50	23,00—25.00
Wyka	19.50—21,00	22,00—24.00
Groch polny	21,00—22,00	—
Groch Viktoria	22,00—26,00	20,20—23,50
Groch Folgera	22,00—24,00	22.00—24,00
Łubin niebieski	13,00—13.50	13,50—14,00
Łubin żółty	13,75—14,75	13,50—14,50
Koniczyna biała	90—125	80—115
Koniczyna czerw.	80—100	80—100
Koniczyna szwdz.	—	150—180

GOLUB

+ **Nie wolno bezprawnie posiadać broni lub naboi.** Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Golubiu rozpatrywał szereg spraw. Przewodniczył p. sędzia okręgowy Łubkowski; oskarżał p. prokurator Walecki.

Bernard Urbański robotnik z Sierakowa, powiatu wąbrzeskiego, który bezprawnie posiadał i u siebie przechowywał niemiecki karabin wojskowy rzekomo w ogrodzie znaleziony zasądzony został na cztery miesiące aresztu z warunkowym zawieszeniem wykonania kary na okres trzyletni.

Rolnik Anastazy Kaliszewski z Mlewa, pow. Wąbrzeźno, również otrzymał karę aresztu przez cztery miesiące za to, że przechowywał u siebie i posiadał wojskowy karabin niemiecki systemu Mausera, kilkadziesiąt naboi ostrych oraz 5 naboi karabinowych ćwiczebnych, które był znalazł; wykonanie kary warunkowo zawieszono mu na trzy lata.

Krewcy bojownicy. Robotnik Jan Kościelski z Ostrowitego koło Kowalewa podczas sprzeczki z Katarzyną Wiśniewską pięścią uderzył ją w prawe ramię, wskutek czego doznała stłuczenia prawego stawu barkowego, a czynności stawu tego według opinii lekarskiej naruszono na przeszło trzy tygodnie. Sąd wydał wyrok, zasądzający oskarżonego na sześć miesięcy więzienia, zawieszając mu jednak zawieszenie kary na lat trzy

Nie mniej krewkiego usposobienia jest Jan Fabiszewski z Dobrzynia n. Drw., odbywający obecnie karę w tut. więzieniu sądowym. Kiedy w lutym br. zajmował w tut. więzieniu razem z Stanisławem Smeą wspólnie jedną celę, namawiał swego towarzysza, by wziął również udział w wspólnej grze w ślepą babkę. Gdy tenże odmówił, groził mu wybiciem zębów. W końcu uderzył go kilkakrotnie pięścią w twarz, przy czym wybił mu dwa zęby, spowodując przez to naruszenie czynności szczęk na przeszło 20 dni. Za bohaterski swój czyn pokutować będzie musiał bezwzględnie przez 10 miesięcy we więzieniu.

Chciały poborcę skarbowego zmusić do zaniechania egzekucji. Joanna i Czesława Mierzykowskie z Kowalewa zalegały w zarządzie miasta Kowalewa z kwotą 170 zł. W czerwcu ub r. poborca skarbowy Kubisz w ich mieszkaniu z powodu odmówienia zapłaty dokonać zamierzał zajęcia ruchomości. Celem zmuszenia poborcy do zaniechania tych czynności Joanna M. drzwi do mieszkania zamknęła na klucz i oświadczyła, że nie pozwoli je otwarzyć. Na wezwanie poborcy przybyli posterunkowi Jesionowski, Maćkowiak i Deja. Na ich wezwanie, by od drzwi, przed którymi się ustawiła, odeszła, Czesława M. nie reagowała, a przeciwnie rzucała się na ziemię, kopała nogami, gryzła po rękach i nawet pluła na posterunkowych. Za te grzechy obie oskadżone odpokutować bęrą musiały w bezwzględnym areszcie sądowym, i to Joanna M. przez 4 miesiące, Czesława M. przez 5 miesięcy.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Zebranie wszystkich byłych członków KSM.** odbędzie się we wtorek, 1 czerwca br. o godz. 20 w starej sali parafialnej. Na zebranie prosimy również Sympatyków i Przyjaciół młodzieży. Kierownictwo Okr. KSM.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt: Km. 953, 1107/36, 10 i 33/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie **Franciszek Litwin,** mający kancelarię w Kowalewie, ul. M. J. Piłsudskiego Nr 23, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 lipca 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Kowalewie** pokój nr 10 odbędzie się **sprzedaż w drodze publicznego przetargu** należącej do dłużników **Franciszka i Klary małż. Wiśniewskich nieruchomości: Nowy Mlewiec tom II, karta 18, o obszarze 7 ha 58 a i 10 m² gospodarstwo czysto małorolne z budynkami, które urządzoną ma księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Kowalewie.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 13.434 gr 50, cena zaś wywołania wynosi zł 8.956 gr 34.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 1.343 gr 45.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Kowalewie, ul. Legionów Nr 3 sala Nr 13.

Kowalewo, dnia 23 maja 1937 r.

KOMORNIK (—) Litwin.

● **Przedzierżawienie czereśni.** Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czereśni z około 33 klm. szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w piątek dnia 4 czerwca 1937 roku o godzinie 12 w południe w gmachu Starostwa Powiatowego sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 26 maja 1937 roku

Wydz. Pow. — Zarząd Drogowy w Wąbrzeźnie